

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent. miesięczna 1 " 30 " Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim 5 zlr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieck. 3 tal. 16 sgr. Szwecji i Danii 6 " — " Francji 21 franków — " Anglii Belgii i Turcji 15 " — " Włoch i k. Nadduń. 13 " — " Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji Główny Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 16. (dawnej ulicy znowa liczbą 20). W KRAKOWIE: Biuro Adolfa Dygalskiego w PARYŻU, na całej Francji i Anglii jedyną redakcją drukarską Backowski, rue de Beauregard 16. We WIEŃDZIE: pp. Eisenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse. A. Oppolitz, Wallstein 28. Bitter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W PRAGU: P. Uher, Na Mezin w Sabinog. p. Eisenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drukarskiego. Listy reklamacyjne nieopłacone nie uważamy za frankowane. Manuskrypta drobne nie zwracają się lous bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“: rocznie 20 zlr. — ct. półrocznie 10 " — " kwartalnie 5 " — " miesięcznie 1 " 70 " W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata: rocznie 15 zlr. — ct. półrocznie 7 " 50 " kwartalnie 3 " 75 " miesięcznie 1 " 30 "

Prenumerata na „Tygodnik Niedzielnym“ wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Berlin d. 15. czerwca. Dzisiaj rozpoczął się proces hr. Arnima przed sądem karnym drugiej instancji. Obciążony usprawiedliwiał nieobecność swoją słabością. Przewodniczący przystał na wniosek prokuratorji, aby rozprawa odbyła się mimo nieobecności obciążonego. Referent streścił w krótkim zarysie oskarżenie.

Berlin d. 15. czerwca. W procesie Arnima apeluje prokurator przeciwcałemu ugruntuowaniu wyroku sądu miejskiego i przeciwkompetencji tegoż; powtarza wniosek kary, na dwa i pół roku więzienia opiewający. Obrona wniosła uwolnienie. Trybunał postanowił na wniosek nadprokuratora ponowne przeprowadzenie dowodu przez odczytanie aktów.

Dzisiaj zamknął sejm na wspólnym posiedzeniu obudwn Izb z rozkazu królewskiego wiceprezydent ministerstwa państwowego.

Lwów d. 17. czerwca.

(W sprawie katastralnej. — Postulowanie deputacji t. z. sejm bukowskiński o cesarza. — Zydzi i mameluci gratulują Ziemiańskiemu. — Przedlitawskie sobory prawostawne. — Rząd przeciw agitacji włosko-centralistycznej i przeciw prusofilomowi w Gracu. — Uchwała sejm bukowskiński w sprawie rezolucji Makana. — Dalszy ciąg obrad francuskich nad ustawą o wolności włoskiego nauczania. — Ministerstwo belgijskie we Francji. — Gość o przemyśle moskiewsko angielskim. — Pogrzeb s. p. dr. Karola Libelta.)

Czas pisze: „Od jednego z galicyjskich członków komisji centralnej podatku gruntowego w przejeździe do Wiednia, odbieramy następujące doniesienie: „Dla wyrównania się z Austrią Dolną, morawska komisja krajowa obniżyła taryfy klasyfikacyjne swoje o 30 proc. Za tym przykładem poszła w ostatnich dniach komisja krajowa Śląska i obniżyła taryfy kulturowo-ekonomiczne, tudzież lasowe także o 30 proc we wszystkich powiatach i klasach. Proszę wszystkie dzienniki krajowe o ogłoszenie tej wiadomości, ważnej dla kraju naszego i dla Bukowiny. Komisje nasze powinny starać się o wyrównanie naszych taryf z taryfami prowincji zachodnich.“ — Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że jak donieśliśmy już dosyć dawno, taką samą uchwałę powzięły inne także krajowe komisje szacunkowe, a mianowicie styryjska.

Deputacja takzwanego sejm bukowskiński cesarz przyjmował d. 14. bm o godzinie 10. rano. Przewodniczący deputacji, ex-Polak Kochanowski, marszałek sejm tego, przemówił do cesarza, i w końcu wyraziwszy w imieniu Bukowiny uczucia najgorętszej lojalności i wierności, złożył od sejm bukowskiński prośbę: „aby J. c. Mość i Jej c. Mość raczyli najlaskawiej uszczęśliwić swem odwiedzeniem Bukowinę, z powodu przypadającej w tym roku uroczystości stoletniego przyłączenia tego kraju do cesarstwa Austriackiego i otwarcia uniwersytetu w Czerniowcach.“

Według Press i Blattów, cesarz odpowiedział mniej więcej w tych słowach: „Cieszę się z serdecznych wyrazów, jakie pan do mnie zwróciłeś, i dziękuję, żeś miś myślił o mnie przy tej pełnej znaczenia uroczystości. Pragnęłam już oddawna odwiedzić w tym roku Bukowinę, lecz nie mogę, niechcę i nie wolno mi przekraczać budżetu i żądać w obecnych stosunkach ekonomicznych dodatkowego kredytu od reprezentacji państwa, gdyż istniejące środki nie wystarczają na koszt takiej podróży. Lecz moja najbliższa podróź, w jaką się wybiorę, będzie na Bukowinę, i zamysłam odbyć ją w przyszłym roku. Dziękuję wam państwo raz jeszcze za wyraz waszej wierności i lojalności, i proszę oświadczyć podziękowanie moje waszym mocodawcom.“ Marszałek

sejmowy wyraził cesarzowi za pełną łaski życzliwość najgłębsze dzięki kraju, poczem cesarz raz jeszcze powtórzył, że z pewnością w przyszłym roku przybędzie, aby bliżej poznać stosunki kraju. N. Pan kazał sobie potem przedstawić członków deputacji i z każdym łaskawie rozmawiał.

Urzędowa Wiener Zig., a więc jedyne źródło autentyczne w podobnych razach, przemowę p. Kochanowskiego dosłownie tak jak reszta napis, odpowiedź cesarza jednak inaczej podaje. Według niej, „Najj. Pan raczył deputacji najlaskawiej podziękować za wyrazy uczuć i pamiętanie o zbliżającej się uroczystości, i dodał, jako zamierzając, odwiedzić Bukowinę w tym roku, odbyła już jednak w tym roku podróź nie pozwała mu ziszczyć tego życzenia. W końcu wyraził Najj. Pan nadzieję, że będzie mógł rychło (recht bald) odwiedzić księstwo Bukowińskie i poznać stosunki onego.“

Lwowski korespondent Starej Pressy donosi: „Jak się dowiaduję, miał „Szmer Izrael“ uchwalić wystosowanie adresu gratulacyjnego do Jego Eksc. ministra Ziemiańkowskiego o z powodu nadania mu tytułu tajnego radcy, podobny wniosek będzie postawiony na najbliższym posiedzeniu tutejszego Klubu postępowego.“ Wart Pac pałaca a pałac Paca! Kraj cały ma oddawna gotową gratulację dla ministrarodaka i tylko z wysiłaniem ociąga się do czasu, gdy p. Ziemiańkowskiemu uda się choć cokolwiek uczynić dla kraju. Ale mijają dni, miesiące, lata — a kraj doczekać się nie może tej chwili upragnionej.

Słychać, że we Wiedniu mają się od czasu do czasu odbywać przedlitawskie synody prawosławne, którą to myśl już poruszono przy utworzeniu arcybiskupstwa czerniowieckiego z władzą metropolitalną nad resztą diecezji prawosławnych Przedlitawii (jest ich dwie w Dalmacji). Sobory te mają się zajmować wewnętrznymi sprawami przedlitawskiego kościoła prawosławnego. Pierwszy sobór ma się odbyć najdalej za kilka tygodni. Metropolita Bendeła bawi obecnie w Bruhl pod Wiedniem. Oprócz niego i biskupów dalmackich, ma na sobór przybyć także archimandryta Andrijewicz z Czerniowca.

Nowa Presse przyznaje, że doniesienia jej o poturbowaniu Bajamontego w Szibeniku (Sebenico) były przesadne, mimo to jednak ciągle krzyczy o pomoc dla Włochów dalmackich przeciw krajowcom i o usunięcie namiestnika Rodicza, którego popularność u krajowców podroży cesarskiej obrzydliwie przybrała rozmiały. Jak wiadomo, rząd sprostał przez Wiener Abp. dotyczące doniesienia, a z wiadomości, jakie podaje Tagespresse, okazuje się, że Bajamont tuż w portu Splickiego siedział sobie spokojnie w kawiarni, w której byli także wojskowi i oficer żandarmerji, i że wtedy, gdy z kawiarni udał się na statek — o kilkanaście kroków, sprawiono mu kocią muzykę. Nim

żandarmerja przybyć mogła, już okręt płynął. Dr. Bajamont nie ma zresztą miru i Włochów. Chce on przemocą po Lapennie objąć przewodztwo Włochów dalmackich, ale nadaremnie. Okazał niezmierny brak taktu, wnosząc w sejmie dalmackim o przeniesienie stolicy z Zadaru do Splitu, miasta czysto włoskiego, którego jest burmistrzem, gdyż wnioskiem tym oburzył inne miasta, które są niemniej włoskie i rywalizują tak między sobą jak ze Splitem i Zadarem. Dlatego przeważna część postów włoskich nie usłuchała Bajamontego i nie wyszła za nim ze sejmu. Sejm zresztą został zamknięty dlatego, że wszystkie prace swoje pokoczył, a nie dla zaszakowania Bajamontego. Większość słowiańska sejm była na tej sesji tak grzeczną, że nie podnosiła żadnych spraw, centralistom niemiłych.

Rząd występuje energicznie przeciw podżeganom włoskich centralistów. Splicki dziennik Avenire został po kolei cztery razy skonfiskowany, ostatnim razem za artykuł o wolności druku w Dalmacji, i za adres centralistów z wyspy Brazzy do dr. Bajamontego. To samo, dla poskromienia agitacji prusofilskiej w Gracu, rząd mianował tam p. Schmiedla nadprokuratorem; Tagespost została w przeciągu kilku dni trzykrotnie skonfiskowana, ostatnim razem za artykuł przeciw jen. Rodiczowi, hr. Gołuchowskiemu i ministrowi Depretisowi. To postępowanie rządu, tak sprzeczne z dotychczasowem wskazuje, że w sterze „decydującej“ znają tak dobrze pewne stosunki, że i rząd musiał z wielkim żalem swoją pobłażliwość braterską zamienić w surowość prokuratora.

Przewidywanie nasze, że sejm kroacki przejdzie nad wnioskiem Makana o do Pogranicza i Dalmacji do porządku dziennego sprawdziło się, jak i to, że ogół nietylko kraju, ale i postów zapatrywania jego podziela, jak dowodzą bliższe szczegóły z posiedzenia sejm z d. 14. bm. Komisja do rezolucji Makana wniosła: „Zwazywszy, że wcielenie Pogranicza jest ugodą kroacko-węgierską orzeczoną; że cesarz kilkakrot przyrzekł uroczystie wcielenie Pogranicza; że mowa tronowa przy zamknięciu sejm węgierskiego, wcielenie to jako bliskie zapowiedziało; — zwazywszy dalej, że w ugodzie wymienioną jest Dalmacja jako część składowa Kroacji; że do przyłączenia Dalmacji potrzebne jest także przyzwolenie rządu przedlitawskiego; że p. Makanec o to urguje: — racy sejm uchwalił: Rezolucja p. Makana odrzuca się, i wyzywa się rząd, aby jak najspieszniej, stanowczymi krokami poparł sprawę wcielenia Pogranicza i przyłączenia Dalmacji.“ P. Szram wniosł poprawkę, aby zamianować: „wyzywa się rząd“ było: „porucza się rządowi w zaufaniu.“ Poprawkę tę przyjął sprawozdawca komisji, Derencin (Motywa sprawozdawcy są nam jeszcze nieznaną; p. r.) Reprezentant rządu Ziwickowicz oświadczył, że

wniosek Makana już dlatego powinien być odrzucony, iż dwóch podpisanych na nim cofnęło swoje podpisy (jak wiemy, Kukulewicz, tudzież Wucetiz co do 3. ustępu artykułu I.); że jednak rząd nie jest przeciw rozprawie, aby sejm miał sposobność złożyć oświadczenie, szanując ustawę istniejącą; że wniosek Makana jest punkt za punktem nieprawny, co też nowe wybory stwierdzą. Przemawiał też Szram, Horwat, Wucetiz i Kukulewicz, który ogłosił uderzył na Makana. Makanec broniąc swego wniosku, odparł zarzuty przeciwników, potępił politykę okolicznościową, i zadał Kukulewiczowi brak konsekwencji politycznej, gdyż będąc dawniej gorącym zwolennikiem schmerlingowskiego patentu lotowego, jest teraz serdecznym przyjacielem Madiarów. Rozwścieczony tym przytykiem Kukulewicz zadaje Makanecowi niegodziwość. Długi zgiełk w Izbie i na galerjach, lewica oburzona protestuje hałaśliwie. Kukulewicz ponawia obelgi; Makanec prosi marszałka, aby go bronił od napasli; marszałek Kresticz odbiera głos Kukulewiczowi. Późem wniosek komisji z poprawką Szrama większość przyjęła, marszałek pożegnał sejm, a nastajutrz d. 15. bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie sejm. Była to jedna z najburzliwszych sesyj. Głosy, wnioski i interpelacje nietylko o poręce, ale i większości dawały Madiarom ciągle do poznania, że Kroacja cała bronić chce i bronić będzie swoich praw i swojej samoistności.

Dyskusja nad ustawą o uniwersytetach przybrała we francuzkiem Zgromadzeniu narodowem rozmiary, jakich się z początku nie spodziewano. Prawica obstarze przy prawie nauczania dla prywatnych w najrozsądniejszym znaczeniu wyrazu. Artykuł ustawy traktujący o udzielaniu stopni naukowych, wywołał żywą polemikę między p. Juljusem Ferry, zastrzegającym to prawo wyłącznie państwu, a p. Chesnelong i biskupem orleańskim Dupanloup, zdającym tegoż samego prawa dla prywatnych. W dwóch przedostatnich numerach Gasety Nar. podaliśmy streszczone przebieg rozpraw o tym przedmiocie i wypowiedzieliśmy poglądy nasz na sprawę wolności wyższego nauczania. Pisaliśmy się na to, aby dać wolność prywatnym zakładom i utrzymywaniu uniwersytetów. Niemniej przeto zamieszciliśmy przepracowany naszym poglądom korespondencją z Paryża, dla tego, aby w tak ważnej kwestji wysłuchać przeciwnych przekonań. Mimo że jesteśmy za wolnością wyższego nauczania, nie chcieliśmy, aby ta wolność była nieograniczona, bo wyrodziłaby się w swawolę i nadużycie. Ograniczyć ją rozumnie i umiarkowanie nadarzyła się sposobność przy rozprawach o udzielaniu stopni naukowych. Zachować to prawo i prywatnym zakładom, lecz jednocześnie umożliwić kontrolę przy wykonywaniu tego prawa zdaje się być rzeczą właściwą.

KAROL RUPRECHT.

Szkic biograficzny

A. G.

(Ciąg dalszy.)*

Sprawa polityczna, to jest pozyskanie praw, któreby zapewniły samorząd i byt niezależny narodowy, nie była paragrafami programu objęta, Dyrekcja bowiem uważała ją jako loiczne następstwo wzrostu oświaty i potęgi narodu. Samorząd i niezależność jak roślina z ziarna w bujną ziemię wrzuconego, wynikać naturalnie musiała z odrodzonych sił narodu, zagwarantowanych odpowiedniami instytucjami. To więc, co się stać koniecznie musiało, co każdy przewoźwał i rozumiał, iż nastąpić musi, zostało w programie stronnictwa umiarkowanego przemilczane, ze względu na roztrzęsienie, która nakażywała rozbroić podejrzliwego wroga a ułatwić rządowi reprezentowanemu przez Wielopolskiego porozumienie się z narodem.

Jakoż punkta programu, które wypisaliśmy wyżej, niezawierały nie takiego, czegoby rząd carski w Polsce przyjął i zatwierdzić nie mógł. Jeżeli jednak Wielopolski i w. ks. Konstancy, którzy stali na czele rządu, nie chcieli porozumieć się ze stronnictwem umiarkowanym na gruncie programu, możliwość którego sami uznawali, więc to ich samych, a nie Dyrekcji oświatelskiej. Gdy porozumienie i wspólna akcja, skutkiem którego było dopełnienie programu, przez dość wyraźne wypowiedzenie myśli politycznej, w żądaniu samorządu konstytucyjnego, i w żądaniu połączenia z Królestwem Polskiem, Litwą i Rusią. Żądanie to, wypowiedziane w znany już czytelnikom liście do hr. Andrzeja Zamojskiego, miało jak już powiedzieliśmy, to następstwo, iż rząd zerwał ostatecznie z całym narodem i pchnął go na te pochyłość, z której stoczył się musiał na pole ograńnej rozprawy.

W broszurze „Zadanie obecnej chwili“, którą Karol Ruprecht napisał, a wydał w Paryżu u L. Martineta 1862 (Svo str. 64.) pod pseudonimem Stanisława Kazimierza Gromady, jakiego często używał w swoich pismach, jest bardzo dokładnie rozjaśniony program Organizacji Obywatelskiej. Rozmowa o niej wypisanem, motywuje autor i dopełnia program.

W broszurze tej czytamy pomiędzy innymi bardzo dobre i pięknie skrócone poglądy, następujące słowa, nie pozostawiające żadnej

wątpliwości co do ostatecznego celu prac organizacji obywatelskiej.

„Dopóki, pisze w niej Ruprecht, nie mamy siły do złamania narzuczonego nam przez nieprzyjaciół rozdziału, dopóty najpierwszym obowiązkiem jest naszym, nie pozwolić wydrzeć sobie praw nadanych, gdyż w nich ubezpieczona jest autonomia narodowości naszej. Niewola krepowana działalność, w granicach autonomii pozostając, w niej wytworzyć musi siły przyszłej niezależności całej Polski: i to jest drugą kierunek pracy. Uczucie niezależności całego narodu, to obowiązek względem przeszłości, to głos historii naszej, — prace zaś szczegółowe, spajające rozdzarty organizm społeczny — to niewola nasza. Spojeńcu organizmu, jest drogą wiodącą z niewoli do wolności, łączącą przeszłość z przyszłością narodu. Gdyby uczucie niezależności, w masach narodu będące, miało jasne rozumieństwo, to w takim razie rozwój instytucji społecznych, siłę narodową nadać mających, odbyłyby się w warunkach niewoli, a prowadzony uczuciem z rozumem złączeniem, zbliżyłby nas stopniowo do celu ostatecznych naszych życzeń. Ale rozumieństwo tego niema. Niewola zgasiwszy pochodnię narodowego światła, trzyma naród w ciemności, nie daje mu poznać, w czym leży źródło siły społecznej. Uczuciem porwane masy, przechodzą zawsze granice możliwości; dlatego usiłowania, chociaż słuszne, bez odpowiedniego pozostają skutku.“

„Oba kierunki narodowej pracy, to jest niezależności i rozwoju praw społecznych, zarówno konieczne w bycie narodu, historyczną przeszłość mającego, nie inaczej się łączą, jak tylko, gdy stronnicy organizacyjnej pracy dadzą rękojmię, że pracę tę wykonują w myśl niezależności narodu; rękojmią tą, jest jawne i otwarte wyznaczenie wiary politycznej. Stronnictwo organizacyjnej pracy, odziane jawnością uczuć, w sercu każdego Polaka będących, ajedna sobie zaufanie ludzi serca. Uczucie dla uczucia zrozumiałe, podda się pod kierunek ludzi nie tylko serca, ale i głowy. — wntenczas rozdzienie dotąd uczucie i rozum, połączą się z sobą, i staną na czele narodowej pracy.“

„Połączeni pracownicy narodowej sprawy, poznają przy świetle rozumu i miłości ojczyzny, że od czasu, jak nieprzyjaciele zajęli ziemię polską, i wydarli jej instytucje, niewola została przez oddanie się części narodu w poddaństwo nieprzyjaciół.“

„Jak więc ogólna niewola nasza, punkt wyjścia dla pracy niezależności całej Polski wskazała w autonomii narodowej, tak z drugiej strony, prac szczegółowej jest zadaniem, w granicach autonomii określonych, wyswobodzenie ludu, oddającego się w poddaństwo nieprzyjaciół. Pierwsze jest pracą zachowawczą, drugie pracą rewolucyjno-demokratyczną, wytwarzającą i zwiększającą siły na tle narodowego uczucia.“

„Sprawa wolności, zydowska, pod względem społecznym stanowiska żydów i włościan i oświata całego narodu, oto są gniazda od-

rodzenia Polski. Wolność, własność i wolność przekonań, połączone światłem cywilizacyjnym, dają podstawę zupełną, skończoną, wolności osobistej. Wolność tę otrzymamy, rozwiazawszy trzy sprawy wyżej wymienione. Ale wolność wntenczas dopiero plodzić zacznie siły stanowiące niezależność ojczyzny, gdy osobistości używające tej wolności, złączone będą w organizm społeczny. Dalszem więc następstwem uwłaszczenia i równoprawienia jest organizacja wsi i miast na podstawie samorządu o parta: co uskutecznione, daje zupełną podstawę organizacji budowy społecznej, t. j. wolność osobistą, nie oddzielnie stojącą, swemi tylko zajęta potrzebami, ale wolność solidarnie złączoną z wolnością wszystkich osób, społeczność składających. Przedewszystkiem nie zapominajmy o najgłośniejszej, najkardynalniejszej zasadzie, że prawa i instytucje wypływać powinny z twórczej samodzielności osoby. Osoba więc jest podstawa, źródłem instytucji; od jej potęgi i dzielności zależy siła i potęga tak instytucji szczegółowej jak i całej społeczności. Umoralnijmy więc, kształćmy osobę — podnośmy w niej szlachetne uczucia, godność osobistą, bo ta tylko droga z niewolnika grząbnym oziwołka wolnego, zdolnego kochać Ojczyznę i bronić jej niezależności. Człowiek bez samodzielności, to jest bez umoralnienia i uczucia godności, nie jest wolnym synem Ojczyzny, ale posłusznym niewolnikiem swego pana. Polska, Ojczyzna nasza, nie jest panem, lecz matką, my zaś nie niewolnicy, lecz jej synowie, naród wolny.“

„Na tem kończymy badanie nasze, gdyż przekonani jesteśmy, że rozwiązanie sprawy autonomii narodowej, wolności osobistej (z prawem własności i wolności przekonań), organizacja gminy, ogólna oświata całego narodu, są jedynem żądaniem obecnej chwili — któreby koniecznym, nieczem niezłomnym następstwem: Niezależność Polski w dawnych jej granicach.“

„Niezależność ta nastąpi tem prędzej, im silniej popierać ją będzie opinia publiczna, opinia, wytworzona jawnem i otwartem przekonaniem narodowych wyznaniem. Rozproszone, tajone uczucia, gromadząc się i uwydatniając przy popieraniu potrzeb, dobro narodu mających na celu, nadadzą opini siłę i kierunek nieczem niezłomny. Anglia, Włochy, Niemcy, w ogóle cała oświecona Europa daje nam przykłady cudów siły opinii publicznej. Nasze wypadki niedawne w świeżej każdego są pamięci.“

„Podnośmy więc uczucie narodowości naszej, a śmiało ją wyznając używajmy zawsze na poparcie rozwoju instytucji, wolność, niezależność narodu mających na celu, a nie na bezpodstępne demonstracje, bo ta i tylko droga, dojdziemy do niezależności Ojczyzny. W uczuciu wolności, w godności osobistej i w sile instytucji wolność tę organicznie łączących, leży niepodległość narodu. Jest to droga długa i daleka? Tak jest; długa, daleka i krwawa zapewne — ale innej nie ma — bo walka o wolność przed zniesieniem niewolnictwa, nie w rewolucję powstająca, ale w rękę się zamienia,

nie buduje ale niszczy. Znieśmy więc niewolnictwo (nie tylko poddaństwo włościan ale i poddaństwo moralne najzdowio wykształconych ludzi rozumiał Ruprecht pod tem wyrażeniem) a zyskamy niepodległość, niezależność Ojczyzny. Upadek Polski, terytorjalnie jej zajęcie przez nieprzyjaciół, to już tylko następstwo, źródło zaś w niewolnictwie nas samych. Dźwigamy ciężar obcej zewnętrznej władzy, — siły do jej zrzućcia nie mamy, bo niewola wewnętrzna kępuje nas — jesteśmy więc rzeczywiście nie w niewoli obcych, ale w naszej własnej — słusznie cierpiemy zasłużoną karę, grzesznego żywota przeszłości. Niewola tego rodzaju nie ulla, znosi się drogą jak uznaniem wolności, rozniaczeniem jej w tych, którzy w poddaństwo oddając się nieprzyjaciół, oddali mu ze swoją osobą i siły narodu. Długość lub krótkość tej niewoli, od lenistwa lub energii pracy, od siły woli naszej, od poświęcenia zależy: a ponieważ na skrupowanie woli, siła czysto materialna nieprajacjoli nie jest dostateczna, — odwrotny jest więc bieg tego, że nieprzyjacieli niedopusci prac podniesienia z upadku ludu naszego — jest tylko dowodem zlej woli, niesumienności lub braku rozsądku. Niech ta wola się objawi, a objawiwszy działa z energią, niech się przykuje słowem i czynem do pracy na ojczyznej ziemi — a praca ta bezpłodna nie będzie i wyda niezależność Polski.“

Rozwinąwszy następnie sposoby do wytworzenia i zawładnięcia siłami narodu, które to sposoby były właśnie paragrafami programu organizacji obywatelskiej objęte, tak dalej Ruprecht w broszurze swojej pisze: „Idąc tą drogą staniemy się silni, a siła i wykształcenie doprowadzą nas do niezależności — własniemi naszymi siłami w sposób okolicznościami wskazany. Okoliczności zewnętrzne gdy nadejdą, potrafią z nich skorzystać, nigdy jednak losu narodu nieoddawajmy w opiekę obcej pomocy. Im okoliczności te zastaną nas silniejszymi, więcej uorganizowanymi, tem udział nasz w nich, większe będzie miał rękojmię korzyści dla sprawy naszej. Mówić: nie oddawajmy losu narodu w opiekę obcych, nie mieliśmy bynajmniej w myśli odychania zupełnie ich życzliwości; — tem bardziej, że niosąc wsparcie potrzebującym, a o czem zdaje się zapomnieć ci, którzy pamiętali byli obowiązani, możemy przyjąć bez zbliżenia gofności, pomoc bratnią, życzliwych narodów, jako jednej broni przeciwko nieprzyjacielowi. Nigdy jednak na zebrana nie oglądajmy się także. Pomoc ta przyjdzie sama przez się, wntenczas gdy damy dowody, że potrafimy być narodem samodzielnym — a dowód ten leży w jedności nas samych. Dopóki uznania tego sami nie pozyskamy sobie, czyż możemy mieć nadzieję, że obcy szczerze dopomogą nam będą? Nigdy. Przedewszystkiem więc pracujmy nad jednością nas samych, — ta praca wewnętrzna, w nieczem nie przeszkadza wypadkom, powołać nas mogącym do czynnego wystąpienia; gdy tymczasem oglądanie się na obcą pomoc, na okoliczności zewnętrzne, paraliżuje rozwój organizacyjnej siły narodu. Bo gotowością do przyszłej niezależności, nie jest przygotowanie tylko broni lub odoso-

bięonego legionu, bardzo szkodliwie trojańskim koniem nazwanego, ale przygotowywanie ludu tak, że gdy weźmie broń do rąk, pójdzie z nami a nie przeciwko nam.“

„Czy droga wskazana jest mniej boleśna i mniej trudna od tej, po której naród szedł dotąd do niezależności? Nie... Jest ona równie trudna i krwawa, ale pewna, do celu wiodąca, bo wytwarzająca własne siły, a nie ludzająca się ciągle zdradzającą pomocą obcą. Innej drogi niema. Sto lat smutnego doświadczenia, to czas dosyć długi dla próby miłości i sympatji obcych, a jedna rzecz galicyjska dla teorii zbrojnego powstania ludowego, bez wolnego ludu. Nie pomoc więc obca, ale siła nasza własna z ludu wywołana wolnością, da nam niezależność, — czas zaś, od energii i poświęcenia naszego zależy.“

Rozsądny ten, dobrze w każdym punkcie uzasadniony pogąd na potrzeby i zadania narodu naszego, jako też na sposoby dochodzenia do niezależnego bytu przez podejmowanie prac wewnętrznych odrodzenia i nowego uwspółcześnienia, jest najdokładniejszym objaśnieniem polityki organizacyjnej pracy Narodowej, polski jej charakter, widocznym jest z każdego słowa, z każdego doradzanego tu środka. Musiałbyśmy bardzo powiększyć rozmiar tej biografii, gdybyśmy chcieli wypisać wszystko, co muie w książeczce „Zadanie obecnej chwili“ uderzyło trafnością lub nowością poglądu. Ruprecht napisał ją z zamiarem uzasadnienia działań, którym przewodził, i zjednania stronników dla polityki prac organizacyjnych.

Wykazalem już stosunek wyznawców tej polityki do rządu i napomknąłem cokolwiek o rodzaju prowadzonej przez nich ze stronnictwami Komitetu Centralnego Narodowego. Walka ta niezawierała w sobie nienawiści i jadu i umożliwiała porozumiewanie się Dyrekcji z Komitetem. Szło o zbliżenie jeżeli nie o zlanie obu stronnictw, białego i czerwonego.

Dobrych chęci ku temu nie brakło z żadnej strony. Jeżeli zaś połączenie nie nastąpiło jeszcze przed powstaniem, to wina nie tyle ciąży na porozumiewających się członkach Komitetu Centralnego i Dyrekcji Obywatelskiej, ile raczej na wpływach idących z dołu obu organizacji. Obie organizacje jak to już raz powiedzieliśmy, sformowane były w ten sposób, że ich naczelniczy nie zawsze mogli robić, co uznali za politycznie i konieczne, ale zawsze stosować się musieli do woli i opinii zorganizowanych. Opinia ta, tak w jednej jak w drugiej organizacji, nie dość była rozsądną i jasną, ażeby mogła już w r. 1862 oświadczyć się za połączeniem obu stronnictw w jedno. Trzeba na to było czasu, którego zabrakło niestety, dzięki przypsieszonemu powstaniu z powodu branki Wielopolskiego.

W negocjacjach z Komitetem Centralnym brał zawsze udział ze strony Dyrekcji Obywatelskiej Ruprecht. Wpływowi to jego przypisać należy przyzwolity i znosny stosunek pomiędzy obu władzami, jako też te okoliczności, iż w pewnych pracach obok białych stawali czerwoni.

* Zobacz nr. 126, 128, 129, 132, 133 i 135.

wą i potrzebna. Dla tego, z przyjemnością postrzegaliśmy, iż Zgromadzenie narodowe zdążyło w tym kierunku, pragnie wyszukać drogę pośrednią. Jakoż w dalszym ciągu obrad nad tym przedmiotem, biskup Dupanloup przemawiając w poniedziałek przed午 Ferremu, zgodził się ostatecznie na poprawkę Parisa, żądając mieszanego składu komisji z członkami obywatelskiego i państwowego, oraz z uniwersytetu rządowego, któryby ostatecznie rozstrzygał o stopniach naukowych. Powodzenie tej poprawki zdaje się być zapewnione, bo i minister oświecenia, który w sobotę przemawiał przeciw prywatnym uniwersytetom, w poniedziałek oświadczył się za Parisem.

Courrier de France donosi, iż belgijski minister o spraw zagranicznych i skarbu, pp. d'Aspremont-Lynden i Malou przybyli do Paryża.

P. Loftus poseł angielski w Petersburgu jedzie do Londynu. Podróż tę łączy z pogłoskami o przymierzu moskiewsko-angielskim. Głos o tem przymierzu zamieszcza obszerny artykuł, który sprawi nie małe wrażenie zarówno w Moskwie, jak i za granicą. Dziennik moskiewski wyraźnie oświadcza się za tem przymierzem, dla tego, że dotychczasowe wrzeczki przymierze trzech cesarzy nie daje żadnych rokowań dla utrzymania pokoju w Europie. Głos gwałtownie uderza na jednego z przymierzonych, który zachowaniem się swoim tak nieuczciwie zgwałcił misję pokoju. Kociół garnkowy przeganiał, a od Górsu czuł także smół.

Dnia 14 b. m. odbył się w Gieszewie pogrzeb śp. dra Karola Libelta. Osób zgromadziło się bardzo wiele. Kociół nie mógł wszystkich pomieścić. Przemawiał nad zwłokami ks. proboszcz Bukowiecki z Wągrowca, pp. hr. Gieszkowski, Parczewski, Chosłowski, Niegolewski i jeden z akademików. Szczęśliwość opis pogrzebu umieszczamy poniżej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 15. czerwca.

(N). Dziś w południe odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, w obecności Alfreda hr. Potockiego, jako zastępcy protektora Akademii arcyks. Karola Ludwika. Zebranie publiczne obija pici było jak w latach poprzednich bardzo liczne.

Posiedzenie zajął Alfred hr. Potocki, witając zgromadzonych i zwracając uwagę na ciągłe starania Akademii około podniesienia nauk i umiejętności w kraju naszym, oraz wyrażając nadzieję, że jak dotychczas tak i na przyszłość Akademia godnym spełnieniem swego zadania zasługując będzie na względy, jakich od N. Pana doznaje.

Prezes Akademii dr. Majer w obszerniejszym odczytanym przemówieniu, wskazał na dwa główne warunki powodzenia prac swoich, jakie Akademia znaleźć może z jednej strony w podnieceniu udzielanej przez sferę najwyższą, z drugiej na współzucie i życzliwości współobywateli. Pierwszego Akademia doznaje od chwili powstania, na drugie liczy, aby stać się mogła tem, czem być powinna, to jest wiarą wyrazem duchowych zasobów naszego narodu. Po kilku słowach uznania i podziękowań dla zastępcy protektora, mowa, wspomina o dwóch prądach panujących obecnie w nauce, o walce szkoły pozytywnej ze szkołą metafizyczną, i wyraża przekonanie, że zamykanie się wyłącznie w obrębie którejkolwiek z tych dwóch metod badania, jest jednostronnością, której Akademia słusnie starała się unikać. Cechą jej prac była swoboda umiędzonego działania.

Z najwyższym uznaniem wyraża się dalej mowa o znacznej subwencji, którą w skutek uchwały sejmowej otrzymuje Akademia z funduszy krajowych. Dzięki tej subwencji jedynie Akademia mogła tak znacznie rozwinąć swoją działalność wydawniczą.

Z wielkim również uznaniem wspomina mowa o jejnych ofiarach, jakie Akademia otrzymywała z po za granicznego kordonu, ofiarach dowodzących nierozzerwanej duchowej spójni w naszym narodzie. Z otrzymanej reszty zapisu po ś. p. Michale Konarskim, Akademia utworzyła dwa stypendja połączone z obowiązkiem pewnej pracy naukowej na rzecz Akademii, w zakresie, w którym stypendysta się kształcił. Daje mu to z jednej strony sposobność korzystania ze skarbów naukowych, jakimi Akademia rozporządza, a z drugiej odbiera charakter jałmużny zasiłkiowi udzielonemu na wykształcenie. Tym sposobem, jak się dowiedzieliśmy następnie, z odczytaną przez p. Szujskiego sprawozdania, Akademia zapewnia sobie pomoc biegłego paleografa, który jest dla niej bardzo użytecznym, przy wydawnictwie dziejowych pomników.

Dalej mowa wycylił ofiary na rzecz akademii złożone, między którymi najważniejsze miejsce zajmuje zbiór ornitologiczny i owologiczny Kazimierza hr. Wodzieckiego, ofiarowany przez tegoż uniwersytetu krakowskiemu, i ustalony przez uniwersytet za zgodą ministerstwa akademii. Biblioteka akademii powiększyła się w ciągu roku ubiegłego o 1,000 dzieł, liczy ich zatem obecnie do 13,000. Znakomitej wartości naukowej nabytkiem są zbiory Wł. ks. Czartoryskiego, które na propozycję z Iona akademii wysłał, przewiezione zostały do Krakowa, i częścią do jej użytku są oddane, jako całość zaś osobną fundację stanowiąc będą.

Co do stosunków z akademiami i towarzystwami naukowymi zagranicznymi, Akademia wstrzymywała się w latach przeszłych z ich zawiązywaniem, nie chciała bowiem przystępować do tego, dopóki nie będzie mogła powołać się na poważniejszą liczbę własnych publikacji. W r. z. zawiązała takie stosunki z 25 akademiami i towarzystwami, tak, że obecnie zostaje w związku z 70 ciałami naukowymi za granicą, a w ich liczbie z Instytutem francuskim. Zawiazanie stosunków z tym ostatnim, Akademia zawdzięcza pośrednictwu ks. Władysława Czartoryskiego i p. Bronisława Zaleskiego. Instytut francuski nadał Akademii wszystkie swoje publikacje od r. 1865.

Brak miejsca na pomieszczenie zbiorów był przyczyną, że Akademia dla rozszerzenia swych lokalności, zakupiła dom przyległy do jej gmachu, i przystąpiła do restauracji tego budynku, odkładając dla braku funduszy radykalne jego odnowienie na później. Na zakup ten, Akademia użyła część swego żelaznego kapitału.

Zatwierdzenie wyboru członków, zwanych zagranicznymi, w liczbie których jest największa część radoków, zamieszkałych po za granicami Austrii, nastąpiło wprawdzie, jednakże nie w tak obszernym zakresie, jak tego pragnęła Akademia. Głównej trudności w zatwierdzeniu doznali członkowie, wybrani z Kongresowego królestwa, jednakże nie ze strony wiedeńskiego rządu pochodzący stawiane temu wyborowi przeszkody.

Przechodząc do strat, jakie Akademia w ciągu roku ubiegłego poniosła, mowa wymienia i oddaje hołd zastępcom Józefa Kremera, dyrektora Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii, tudzież Karola Libelta, który chociaż nie był formalnie członkiem Akademii, bo wybór jego nie został jeszcze zatwierdzony, przecież jako wybrany, pozostał z Akademią w moralnej łączności. Z członków czynnych Akademii zakończył życie w roku ubiegłym ks. Augustyn Theiner, członek zgromadzenia oratorjanskiego, słynny wydawca źródeł historycznych kościelnych, będących takimi nieocenionym źródłem dla historii naszego narodu. Wybór ks. Theinera nastąpił na kilka tygodni za ledwie przed jego śmiercią, i wiadomemu, czy doszedł do jego wiadomości. Z członków nadzwyczajnych zakończył życie Andrzej hr. Zamojski, Hipolit Sredyński b. inspektor szkół, i Adolf Aleksandrowicz, aptekarz w Krakowie.

Sekretarz Akademii, prof. Szujski odczytał

następnie szczegółowe sprawozdanie z jej całorocznych działań. Obszerna ta praca będzie ogłoszona drukiem w Rocznikach Akademii, strosząc jej tutaj niepodobną; sam dr. Szujski widział konieczność skrócenia jej cokolwiek w odczycie, ponieważ że zebranej publiczności czysto naukowe szczegóły nie mogłyby być zajmujące.

Mówiono powszechnie, że w tem sprawozdaniu prof. Szujski ma się wyrazić nieprzychylnie o teorii prof. Duchńskiego. Powód do do tej pogłoski dał wiadomy fakt, że p. Szujski nie jest bynajmniej jej teorii zwolennikiem, nie mógł jednak imieniem Akademii wyrazić swojej osobistej opinii w sprawie, o której Akademia zbiorowego swego zdania bynajmniej jeszcze nie wyrekała. Dlatego nie wierzyliśmy jej pogłosce, i okazało się, że mieliśmy słuszną. Prof. Szujski wspominał tylko, że odczyt prof. Duchńskiego, miany na posiedzeniu Wydziału historycznego, nie był tej natury, aby mógł dać pole do wyczerpującej dyskusji, że rozbieżność tylko niektóre punkta, w rozbiór zaś całego systemu znakomitego etnografa, Akademia bynajmniej nie wchodziła.

Zakończył posiedzenie odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego „O niewydzianych dotychczas pismach kasztelana Franciszka Wężyka“. Pracę tę czytał zapewne będziemy w jednym z najbliższych zeszytów *Przeglądu Polskiego*. Niewydane pisma zgasłego poety stanowią dwa oryginalne historyczne dramata, których treścią są bezkrólewna po Ludwiku węgierskim i po Zygmuncie Augustynie, przekład jednej tragedji Sofoklesa, dokonany z oryginału, przekłady z Wirgiliusza, i znaczny zbiór po największej części okolicznościowych poezji. Odczyt był zajmujący, i będzie w łamach *Przeglądu* bardzo na swoim miejscu, czy jednak był właściwym na doroczną uroczystość najwyższej naukowej instytucji polskiej, to inne pytanie. Jakkolwiek wielkie były zasługi ś. p. kasztelana Wężyka względem b. Towarzystwa naukowego krakowskiego, stanowisko jego w literaturze nie było tak wysokim i świetnym, żeby Akademia jedne swoje doroczne zaktęczenie z publicznością uroczami odczytami jego wierszyków ulotnych, pisanych w odpowiedzi na zaproszenie na herbatę.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 2. po południu.

W dniach 5., 7. i 9. lipca przypadają odbywające się co trzy lata wybory radców miejskich. Agitacja wyborcza jest dotychczas bardzo mała, i zdaje się, nie przyberze większych rozmiarów. Wczoraj po południu odbyło się w sali radnej magistratu zgromadzenie przedwyborcze, pod przewodnictwem dr. Majera, na którym bez żadnej dyskusji przystąpiono do wyboru komitetu przedwyborczego, mającego się zająć przedstawieniem wyborcom kandydatów na radców miejskich. W zgromadzeniu wzięło udział najwięcej sześćdziesięciu wyborców. Przewodniczącym wybrano, żeby komitet przedwyborczy składał się z 20 członków, p. Tarsiewicz proponował 40. Zgromadzenie oświadczyło się za wnioskiem przewodniczącego. Wybrani zostali pp. dr. Leon Cyfrowicz, dr. Majer, Wincenty Jabłoński, dr. Weigel, Słęk, Dworski, dr. Oettinger, dr. Szlachowski, Baranowski Teodor, Chmurski, dr. Pareński, John, dr. Blumenstock, Birnbaum Juda, Studziński, Cichanowski, Zieleniewski, Leon Chrzanowski, Józefczyk i Fedorowicz. Z powodu nieobecności p. Chrzanowskiego i słabości p. Józefczyka, zaproszono dwóch następnych, mających najwięcej głosów, tj. Antoniewicza i dr. Rapaporta.

Ryga, 10. czerwca.

Smutne dochodzą nas wieści z Wilna. Przed miesiącem odbyły się tam dość liczne aresztowania. Powiadają, że nastąpiły takowe w skutek rozkazów otrzymanych z Petersburga. Policja wileńska mocno jest tem zatrzwożona, gdyż jak się jej zdaje, dała się uwieść w czujności, którą nawiązywać się chlubiła. Pomiedzy

aresztowanymi podobno jest wielu Moskali, ale są i Polacy, ponieważ wzmieniają tu ich nazwiska. Dra Borzobohatego, który wrócił z emigracji i oddał się w ręce władz moskiewskich, skazano na kilka lat pobytu w jeniejskiej gubernii (w Syberji), a następnie wolno mu będzie przesiadlić się do moskiewskich przeduralskich gubernii.

Polska ucząca się w naszym mieście młodzież, spisała się świetnie. W klasycznym gimnazjum z 30 ubiegających się o patent dojrzałości, pierwszy numer otrzymał Stanisław Pilecki, drugi Stanisław Słizien, czwarty Karol Sołtan. W ogóle, trzeba przyznać, że nasza młodzież szczerze wzięła się do pracy i znacznie robi postępy w naukach.

W Miławie przygotowuje się wystawa rolnicza i przemysłowa, która trwać będzie od 22. czerwca do 2. lipca. Ze wszystkiego wnosić wypada, że wystawa ta uda się świetnie. Znaczną liczbą rolników litewskich zgłosiła się na nią. Podczas wystawy będziemy mieli greckie widowisko z powodu jubileuszu mitawskiego gimnazjum, uczniowie postanowili odegrać w języku greckim Antygonę Sofoklesa. Udział w przedstawieniu weźmie 30 uczniów klas wyższych, pomiędzy którymi są i Polacy.

Z trzech prowincji nadbałtyckich, Kurlandja największą okazuje dążność do postępu. I obecnie pierwsza uchwalila prawo przymusu szkolnego. Ze sprawozdania zaś dotyczącego stanu szkół, przekonywamy się, że w tej też prowincji najliczniej do nich uczęszczała młodzież. Lotewska literatura wzbogaca się coraz nowymi czasopismami. Od pierwszego maja zaczął wychodzić po lotewsku *Baltycki wiejski gospodarz*. Tygodnikowe to pismo zawiera bardzo dobrze opracowane artykuły, dotyczące rozmaitych gałęzi wiejskiego gospodarstwa.

Mowa p. Ignacego Łyskowskiego.

(Dokończenie.)

Panowie, reprezentacja ludności polskiej tu w sejmie miała sobie za nieodwzajemny obowiązek, aby data obrad przed sejmem tego usposobienia, i w formie wniosku szukała pomocy u sejmu.

Uznajemy potrzebę znajomości języka niemieckiego u ludności polskiej, utrzymujemy wszelako, że jeśli polskie dziecko szkolne nie stać zdolnym do nauki w ogóle, i do nauki języka niemieckiego w szczególności, władza myślenia i mowienia u dziecka polskiego w polskim języku macierzyńskim kształtować się musi, i z tego powodu wszelka nauka początkująca w polskim języku udzielana być winna.

Z tych powodów chce nasz wniosek pryncypalnie, aby wszelka nauka początkująca odbywała się u dzieci polskich w macierzyńskim języku polskim.

Ze względu na potrzebę znajomości języka niemieckiego, byliby ten pryncypalny wniosek w praktycznym zastosowaniu do szkoły elementarnej i do szkół wyższych tak do zrozumienia: aby w szkole elementarnej był język polski językiem wykładowym, a język niemiecki należał do głównych przedmiotów nauki;

aby dalej w szkołach wyższych za pomocą wykładowego języka polskiego w klasach niższych, tak dalece poczuano młodzież polską w języku niemieckim, aby w wyższych klasach mogła zrozumieć wykład niemiecki.

Panowie! Tylko z przyjęciem naszego wniosku w zastosowaniu wypowiedzianem, może być mowa o rzetelnym wprowadzeniu ludności polskiej w znajomość języka niemieckiego, i tylko takie postępowanie może utworzyć naszej młodzieży bramy akademickiego wykształcenia, za pośrednictwem języka niemieckiego.

Ten wniosek chce też tylko restytucji *in integrum*, które przecie i tak już skąpo odmierzone było. I ministerstwo oświecenia nie powinno w tych granicach wniosku upatrywać nieuprawnionego polonizmu, — w każdym razie zechce nam oświadczyć, jak daleko idzie upra-

wiony polonizm, i gdzie się zaczyna nieuprawniony polonizm.

My mamy prawo żądać od państwa, do którego nas przylączono, nietylko utrzymania ale nawet opieki dla narodowości naszej i mamy prawo żądać takiego systemu nauki, któryby na podstawie narodowej do wykształcenia prowadził a nie zmierzając do wynarodowienia i wyniszczenia nas, jak system obecny.

Wniosek więc nasz obraca się najzupełniej w granicach naturalnego uprawnienia. Ale ten wniosek ma i prawnopolityczne uprawnienie skutkiem zobowiązań międzynarodowych.

Nie chcę was, panowie, dalej nużyć wypowiedzeniem wszystkich tych prawnopolitycznych zobowiązań, niezaraz je już wypowiedziano i wy je znacie to jedno wszakże podniosę, że zobowiązano się szanować naszą polskość.

Kiedy nam wzięto niepodległość polityczną a zobowiązano się zachować naszą narodowość, podpisano weseł polityczny, który obowiązuje do uszczenia się, i którego wypłaty żądać mamy prawo.

Panowie, wobec tego uprawnienia prawnopolitycznego jest nasz wniosek skromnym i liczy się z okolicznościami czasu i położenia, ale właśnie dlatego tem więcej zasługuje na to, abyście go przyjęli.

Przegląd polityczny.

Francja. W dalszym ciągu sobotniego przemówienia p. Juljusza Ferry, rezerwując tylko dla państwa prawo udzielania stopni naukowych, dał pogląd historyczny najpierw na stan uniwersytetów w Anglii, gdzie wprawdzie stopnie w umiejętnościach jurydycznych udzielają zakłady prywatne, ale za to mało jest tam naukowo ukształconych legistów, jeno uzdolnieni praktycy; natomiast stopnie medyczne udzielane dotychczas przez dzwieniątka prywatnych korporacji, na przyszłość udzielać będą tylko trzy, jeśli odpowiedni bill przejdzie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie.

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomiedzy temi skałami bezpiecznie przepłynąć może tylko okręt wolności. Jeśli się odmówi wolnym uniwersytetom prawa udzielania stopni naukowych, to się ich pozbawi wszelkiego znaczenia; ani chleb codzienny, ani honorowe stanowisko, nie będą tam miały miejsca i nie przywabią zdolnych profesorów; przy takim stanie rzeczy profesorowie wolnych uniwersytetów staną się prostymi repetytorami profesorów państwowych: lepiej już — rzekł biskup — cofnijcie prawo wolnego nauczania, bo ono stanie się dzieciną igraszka. Mowa nie skończył mowy, bo czas był późniejszy i prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Biskup orleński, jak donoszą depesze, dokończył w poniedziałek swą mowę i przyjął poprawkę Parisa; o której patrz wyżej pod „Lwowem.“

Przedstawienie w parlamencie. Jeśli więc podług p. Ferryego Anglja wraca do systemu francuskiego, Francja nie powinna cofać się. Następnie p. Chesnelong bronił stowarzyszenia katolickie przeciw zarzutom poprzedniego mowcy, poczem wszedł na trybunę biskup Dupanloup. Nie zaprzeczając on prawa państwu; ale oś to jest państwo? Jest to w tym razie minister oświecenia publicznego. Iluż więc ministrów zmieniało się w ciągu trzydziestu lat! Interesa państwa zarówno reprezentowali Karol Wielki, Ludwik XV, Robespierre i Konwent. Pomied

